

TAJEMNICA
PROJEKTU „KABEL”

FIAT MONEY
EKONOMIŚCI TO IDEOLODZY

KOREPETYCJE
ZA MILIARDY OD RODZICÓW

PLATERÓWKI
CIĄGLE NIEDOCENIANE

ZAGARNIANIE PAPIEŻA



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311300



**EWA
DIETE-
TYCZKA
BU-
DUJE STU-
DNIĘ W
SUDANIE
PŁD.**

Dołącz do Ewy!
Wejdź na pah.org.pl/wplywamy
i pomóż!

**Razem wpływamy
na zmiany**





Przyśpieszone obrażawianie

Spory wokół papieża Jana Pawła II były zawsze. Jeszcze za jego życia redakcji „Nie” wytoczono proces za artykuł „Obwoźne sado-maso”. Ale nurt krytyczny wobec papieża był wówczas śladowy. Zepchnięty na margines.

Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Zarówno w ocenach Kościoła, jak i w postrzeganiu odpowiedzialności hierarchów za skrywanie przed cywilami czarnych stron, za milczenie w sprawie pedofilii księży i zakonników. Do opinii publicznej, a więc także do ludzi głęboko wierzących i do części kleru, zaczęto docierać, że najważniejsze w tym, co się działo, a często dalej dzieje, jest cierpienie ofiar pedofilii. Gdy w centrum ocen dotyczących wszelkich okoliczności związanych z takimi sprawami postawi się ofiary, wszystko staje się prostsze. Wina sprawców i wszystkich, którzy, choć mieli jakąś wiedzę o tych haniebnych procederach, nic z nią nie zrobili, staje się oczywista. Zgodnie zresztą z kościelną zasadą: prawda was wyzwoli. Mądre to, ale nawet przez wyznawców rzadko stosowane.

Starsi, pamiętający wizyty papieża w Polsce, jego niewątpliwą charyzmę i łatwość w nawiązywaniu kontaktów, przyjmują za swoje słowa papieża Franciszka, że „wtedy wszystko tuszowano”. Taka jest przecież prawda o ówczesnym Kościele i jego mentalności. Ale w tym momencie młodszy, bardziej krytyczni, często antyklerykalni

zwolennicy wyraźnego rozdziału Kościoła od państwa, mówią: jak to? Lata minęły, a w Polsce nie tylko nic się nie zmieniło, ale jest wręcz jeszcze gorzej. Mniej jawności, archiwa kościelne zaplombowane, a ukarani przez Watykan hierarchowie kpią sobie z zakazów uczestnictwa w uroczystościach kościelnych.

A kto wycina takie bezczelne numery? Biskupi, którzy w większości byli nominowani przez ich rodaka. W większości tak mierni, że wszystko, na co było ich stać po jego śmierci, to postawienie setek pomników, często tandetnych. Byli zbyt leniwi, aby przekładać nauki papieża na język zrozumiały przez młodych. Klepali więc tak proste formułki, aż z papieża został tylko złoty cielec. Taki jest skutek fatalnej polityki kadrowej Jana Pawła II.

Czy to wystarczy, by ludzie zaakceptowali tych krytyków papieża, którzy sprowadzają jego działania do krycia pedofilów w sutannach? Nie. A na dodatek tak skrajne oceny są amunicją wykorzystywaną przez fałszywych obrońców papieża. Na krótkim dystansie, czyli do wyborów parlamentarnych, może to przynieść PiS dodatkowe głosy. W dłuższej perspektywie – dzisiejszego świetlanego wizerunku Karola Wojtyły, postaci bez skazy, nie da się obronić. Zobaczymy, co jest w archiwach. Proces obrażawiania przyśpieszył. I nikt nie wie, gdzie się zatrzyma.



PODCAST PRZEGLĄDU:

**ROBERT WALENCIAK
I JAKUB DYMEK**
i ich cotygodniowy
INNY
PUNKT WIDZENIA
najważniejszych wydarzeń

Znajdziesz nas na Spotify, iTunes, YouTube i stronach internetowych tygodnika

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Papież – wyborczy nabój PiS**
Trzeci sort polityków w akcji
- 10 Teraz Kościół i PiS mogą się schować za figurą Jana Pawła II**
– rozmowa z Marcinem Dumą
- 14 Tajemnica projektu „Kabel”**
Na co miały pójść 123 mln zł unijnej dotacji?
- 18 Skazana za pomoc**
Wyrok dla Justyny Wydrzyńskiej
- 20 Korepetycje spółka z o.o.**
Polacy wydają rocznie miliardy na korki
- 22 Czego nie rozumieją ekonomiści z telewizora?**
– rozmowa z trollem Fiatem Money
- 52 Coś więcej niż sklep**
Tanie zakupy w markecie społecznym

ZAGRANICA

- 26 Krótka historia długiej katastrofy**
Wojna w Iraku miała potrwać kilka tygodni
- 30 Portugalia: koniec złotych wiz**
Recepta na kryzys mieszkaniowy
- 32 Wykuwanie się prezydentki made in USA**
Korespondencja ze Stanów Zjednoczonych
- 36 Za gorąco na kawę**
Migracje upraw

OPINIE

- 40 Suzanne Loftus**
Czy stosunki amerykańsko-niemieckie trafią na rąfy?

HISTORIA

- 42 Platerówki**
Kobiety na wojnie

KULTURA

- 46 Mroźek boli**
– rozmowa z Anną Cieślak i Pawłem Kruczem
- 50 Culturalia**
- 66 Zgruzowstanie Warszawy**

ZDROWIE

- 54 Leczymy przyczyny, a nie skutki**
– rozmowa z dr. Radosławem Stupakiem

ZWIERZĘTA

- 58 Rok z życia dzięcioła**
Pisklęta na start

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Przyśpieszone odbrażawianie
- 17 Jan Widacki**
Jaki Dziki Zachód, taki szeryf
- 39 Roman Kurkiewicz**
A za paskiem broń
- 49 Tomasz Jastrun**
Kloaczna scena z Duchem Świętym
- 51 Wojciech Kuczok**
Gnat władzy
- 57 Agnieszka Wolny-Hamkało**
Człowiek z gęsią na głowie

36

ZAGRANICA



ZA GORĄCO NA KAWĘ
Migracje upraw



52

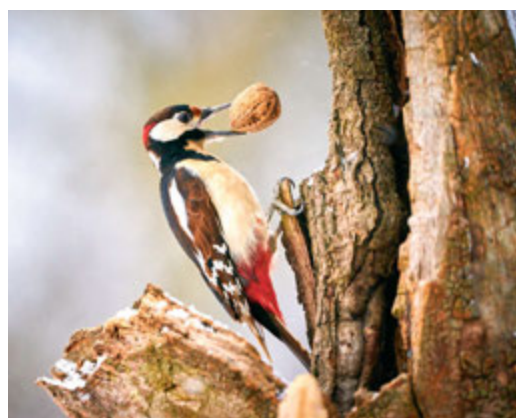
KRAJ

COŚ WIĘCEJ NIŻ SKLEP
Tanie zakupy w markecie społecznym

58

ZWIERZĘTA

ROK Z ŻYCIA DZIĘCIOŁA
Pisklęta na start



Projekt okładki: Daria Słowińska-Kettner

FOT. ZBYSZEK KACZMAREK/REPORTER



f Masochizm patriotyczny i narodowy

Trudno mi się zgodzić z prof. Widackim. Spór w Polsce toczy się nie do końca o to, czy Jan Paweł II ukrywał przypadki pedofilii, ale o to, czy o takich przypadkach wiedział jako papież. Jego najwięksi obrońcy twierdzą, że o niczym nie wiedział. Ostatnie reportaże i książki podają w wątpliwość tę tezę. Z opublikowanych materiałów wynika, że wiedział już w czasach, nim został biskupem Rzymu, a nawet uczestniczył w tuszowaniu wstydlivych spraw. Chodzi więc nie o przykładanie współczesnych standardów do sytuacji z przeszłości, ale o ustalenie, czy głowa tak potężnej instytucji mogła być nieorientowana co do skali problemu w czasach nam o wiele bliższych, gdy molestowanie nieletnich i współżycie z nimi było zabronione prawnie i ścigane z pełną zajadłością przez sądy, vide sprawa Polańskiego z 1977 r.

Prof. Widacki dokonuje istnej akrobacji, by dowieść, że nie można sądzić człowieka za coś, co kiedyś było jeśli nie normą, to dopuszczalne, a dziś jest penalizowane. (...) Nie sądzę, by ludzie przy zdrowych zmysłach, osadzeni w jakichś ramach kultury prawnej, chcieli oskarżać Wojtyłę o coś, co kiedyś było nie tak rzadkie i tolerowane. Według mnie osoby nieobarczone jakąś chorobliwą nienawiścią chcą się dobrać do kryształowego wizerunku papieża Polaka, dowodząc, że jako szef instytucji nie mógł nie wiedzieć, co się w jego firmie dzieje.

Co do zasług Jana Pawła II, to dużo w Polsce się o tym mówi. Na pewno to postać bardzo ważna dla wielu moich rodaków. Nikt

chyba jednak nie pyta mieszkańców Izraela, państw uznawanych za muzułmańskie, prawosławne, protestanckie, politeistyczne, ateistyczne itd., jakie oni mają korzyści z ekumenizmu i politycznej roli Jana Pawła II. Może warto ich zapytać, co te częste loty papieża realnie zmieniły w relacjach między różnymi kulturami i religiami? Jakie są dzisiejsze skutki tych wojaży? Na razie tu, nad Wisłą, niezależnie od tego, jakie zdanie ma 85% (!) niekatolickiej ludności świata, kreuje się pogląd, że my to cały świat i że przedstawiciel 15% ludzkości zmienił oblicze ziemi.

Michał Błaszczak

f Nie marzy mi się druga zimna wojna

Wywiad z Samuelem Moynem świetny! Zrobił rachunek sumienia za swoich rodaków z USA i nazwał ich politykę po imieniu – jako imperialną, militarystyczną, hegemonistyczną, pełną hipokryzji i interesowną. Lepiej i szybciej zarabia się na niszczeniu i rabunku niż na budowaniu, taki stosunek mają USA do reszty świata. A my jak zwykle daliśmy się oszukać, popełniając kardynalny błąd, kiedy dołączyliśmy do wojny z Irakiem i Afganistanem, pochwaliliśmy zniszczenie Jugosławii i Libii, a teraz zbroimy Ukrainę. Od pilnowania swoich interesów tu, w Europie, USA mają swojego „ochroniarza” i jest to Wielka Brytania, na Bliskim Wschodzie działa Izrael, my nie musieliśmy i dalej nie musimy. Gdzieś się zapodziały nasza dumna i sarmacki honor.

Ewa Wesółowska

ZDJĘCIE TYGODNIA



W Oceanside w Kalifornii potężne ulewy spowodowały osunięcie się ziemi. Mieszkańcy domów na wybrzeżu zostali ewakuowani. 15 marca 2023 r.

O 18,4% wzrosły ceny towarów i usług konsumpcyjnych w lutym 2023 r.

W annałach stosunków polsko-amerykańskich na trwałe zapisze się szarża wiceministra spraw zagranicznych **Piotra Wawrzyska**, który wezwał do siebie ambasadora USA w Polsce **Marka Brzezinskiego**. Bo rządowi PiS nie spodobał się reportaż w TVN o papieżu Janie Pawle II. Czy jeśli te programy się powtórzą, ambasadorowi grozi wydalenie?

Stefan Wilmont, zabójca prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, został skazany na dożywocie. Wyrok jest nieprawomocny.

Włodzimierz Sokółowski, były oficer wywiadu i autor książki, znany jako **Vincent V. Severski**, odzyskał emeryturę, którą odebrał mu PiS ustawą dezubekizacyjną w 2017 r. Wyrok sądu jest prawomocny. Już ponad 3 tys. funkcjonariuszy i żołnierzy ma przywrócone świadczenia emerytalne, a 8 tys. wygrało sprawy w pierwszej instancji.

Sędziowie Sądu Apelacyjnego w Krakowie zwrócili się o zablokowanie awansu sędziego Roberta Pelewicza, który miał brać udział w próbie sfalszowania egzaminu na aplikację sędziowską córki Stanisława Piotrowicza.

1538 prawomocnych wyroków na korzyść frankowiczów zapadło w sądach w 2022 r. Od 2019 r. najwięcej przegranych wyroków mają mBank (2017), Bank Millennium (1375) i PKO BP (1340).

Z badań przeprowadzonych przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy wyłania się nieciekawy obraz medyków. 40% uważa, że w środowisku lekarskim pogoń za pieniędzmi jest zbyt duża. Z tą tezę Jarosława Kaczyńskiego zgadza się 78% wyborców PiS i 51% wyborców Konfederacji. Nie zgadza się 71% wyborców Koalicji Obywatelskiej i 60% Lewicy. Jeszcze jeden podział. I wykluczające się oceny.

Na 19,3 tys. wypadków drogowych w 2022 r. tylko 4,5 tys. spowodowały kobiety. To też dużo. Ale potwierdza się, że na drogach szaleją głównie mężczyźni.

150 648 uczniów z Ukrainy uczęszcza do polskich szkół. Szacuje się, że 54% dzieci w wieku szkolnym nie podjęło nauki w Polsce. Nieznana jest liczba korzystających z edukacji ukraińskiej online.

Akademia Piotrkowska, Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie, Akademia Tarnowska, Uniwersytet Pomorski w Słupsku, Akademia Łomżyńska, Uniwersytet Kaliski to część z 362 uczelni, które kształcą w Polsce studentów. Z tego już się nie chce śmiać. Tu trzeba płakać nad poziomem nauczania w szkołach rzekomo wyższych.

W internetowym rankingu TasteAtlas Awards za 2022 r. **polska kuchnia** znalazła się na **14. miejscu** wśród 95 kuchni świata. Najwyżej zostały ocenione kuchnie Włoch, Grecji, Hiszpanii, Japonii, Indii i Meksyku. Za najgorsze uznano kuchnie Norwegii oraz Kanady i Islandii.

PRZEBŁYSKI

„Nie” w oczu kole

Ten numer „Nie” decyzją prezesa Obajtka nie trafił do sieci sprzedaży Orlenu. Podobnie zrobiła Poczta Polska. Bezprawnie. Bo bez postanowienia sądu żaden dystrybutor prasy nie może wstrzymywać sprzedaży legalnie ukazującego się tytułu prasowego. Powodem wycofania tygodnika miała być okładka z Janem Pawłem II.

A może chodzi tu o coś jeszcze innego? W tym numerze „Nie” jest m.in. artykuł Andrzeja Sikorskiego „Dystrybutor błagi”, przypominający kryminalne wątki z przeszłej działalności Doroty Kani. Obecnie szefowej grupy Polska Press, czyli gazet lokalnych kupionych przez Orlen.



Klich wiecznie wojskowy

Wiara opozycji, że kolejny pakt senacki, i to z tym samym składem, da znowu większość w Senacie, jest bezgranicznie naiwna. Nie dziwi nas zabieg senatorów o kolejną kadencję. Jest to tak atrakcyjna robota, że sami byśmy się tam pomęczyli. Oczywiście dla dobra kraju.

Ale jakoś nie możemy sobie wyobrazić wygranej Bogdana Klicha, ministra obrony w latach 2007-2011. Tego samego, który nie zrezygnował mimo dwóch wielkich katastrof samolotów wojskowych. W każdym, nawet najmarniej rządzonym kraju taki minister podałby się do dymisji. I chodził kanałami. Ale nie Klich. Ten dalej wymądrza się w mediach na tematy... wojskowe. Czy z taką ekipą chcesz, opozycjo, maszerować po władzę?

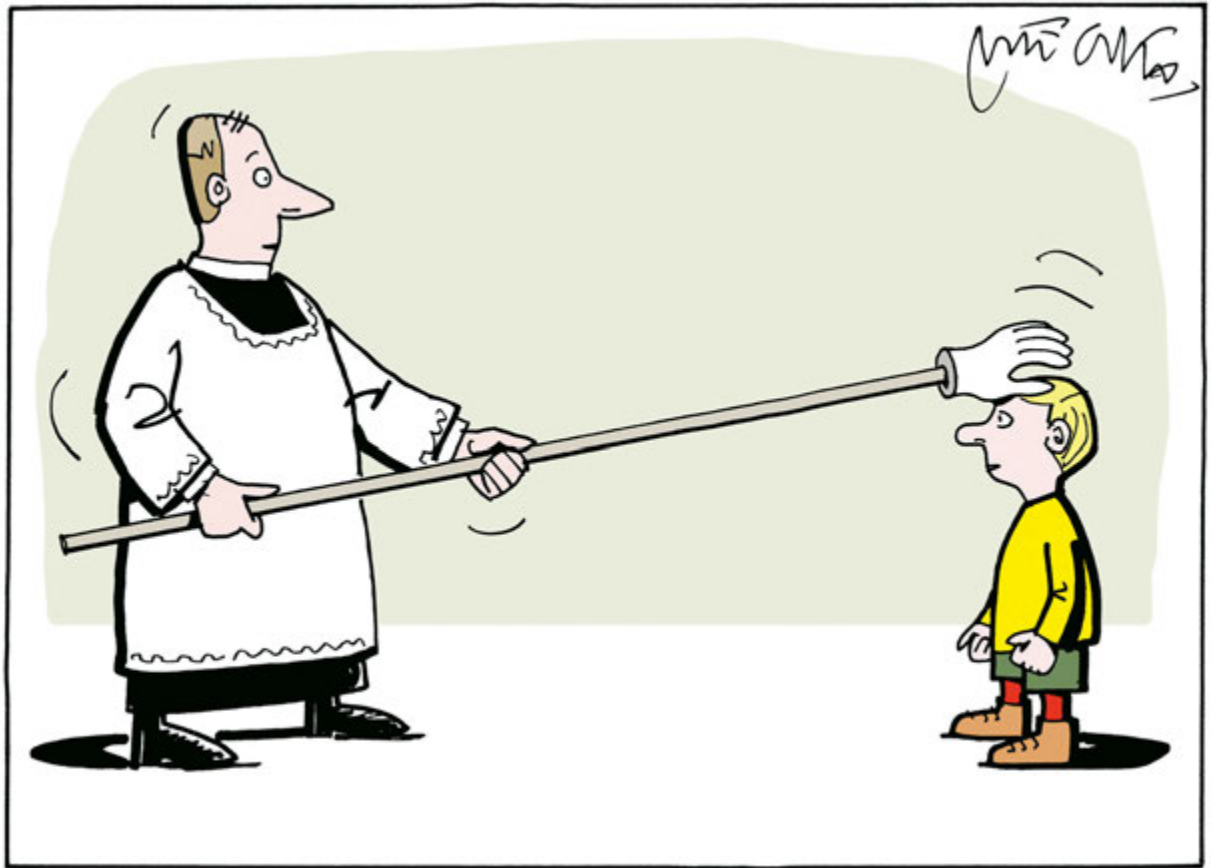
Wielkopostna danina

O opłatach, które parafie muszą odprowadzać do diecezji od każdego wiernego, wiemy niewiele. Ale nie są to małe kwoty. W tym roku danina w archidiecezji poznańskiej zarządzanej przez abp. Stanisława Gądeckiego została ustalona na 2,65 zł od jednego wiernego. Niby niewiele. Ale jak przeliczyć to na dużą parafię, która ma ok. 10 tys. wiernych, robi się już 25,5 tys. zł. Przy 416 parafiach, bo tyle podlega abp. Gądeckiemu, wychodzi – ho, ho! Całe 3,9 mln zł. Jest po co się schylić. W liście do swoich parafii abp. Gądecki napisał: „Jedną z form troski (o potrzebę wspólnoty Kościoła) jest danina diecezjalna, składana w okresie Wielkiego Postu”. Post w tym roku ma więc nie tylko smak inflacji i drożyzny, ale dodatkowo smak wielkopostnej daniny.



Zakonnik wreszcie siedzi

Na pedofilskim szlaku wieś Szalowa, niedaleko Gorlic, zapisała się szczególnie wielką krzywdą dzieci. Gdy proboszczem miejscowej parafii był ks. Marian W., zdążył wykorzystać ponad 20 chłopców. Do tego degenerata dołączył jego znajomy zakonnik Jarosław O. Paulin z Częstochowy zmusił do seksu trzech chłopców. Upijanie i przemoc były w tej wsi metodą pracy duszpasterskiej przy okazji nawiedzenia wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej. Zakonnik został skazany za te przestępstwa na dwa i pół roku więzienia i dożywotni zakaz pracy z dziećmi. Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońców pedofila.



PYTANIE TYGODNIA

Jaki wynalazek jest najbardziej potrzebny światu?

PROF. ALEKSANDRA PRZEGALIŃSKA,
futurolożka, Akademia Leona Koźmińskiego

Zanim na to pytanie odpowiedziałam sama, zadałam je szalenie popularnemu ostatnio modelowi sztucznej inteligencji, ChatGPT-4. Bardziej niż do wynalazków odniósł się on w wypowiedzi do sfer wymagających pilnych działań, zwłaszcza w kontekście kryzysu klimatycznego i zdrowia publicznego. Osobiście, poza oczywistymi z punktu widzenia potrzeb ludzkości innowacjami medycznymi, zwróciłabym uwagę na teleportację, czyli zdolność do natychmiastowego przenoszenia obiektów lub osób z jednego miejsca do drugiego. Jestem oczywiście świadoma, że obecnie to raczej „wynalazek” niemożliwy i pozostający w sferze fantastyki naukowej. Zwróćmy jednak uwagę na jego potencjalne walory. Teleportacja umożliwiłaby natychmiastowe przemieszczanie się pomiędzy odległymi miejscami, co przyczyniłoby się do redukcji emisji gazów cieplarnianych. Usprawniłaby też ratownictwo. Nie mówiąc już o eksploracji kosmosu czy ułatwieniu międzynarodowych spotkań.

WIKTOR NIEDZICKI,
popularyzator nauki, autor programu Laboratorium

Na szczycie listy moim zdaniem znajduje się lek na raka. Oczywiście mówię w sensie ogólnym, ponieważ chodzi o wszystkie nowotwory. Dzisiaj ogromna część osób odchodzi przedwcześnie, właśnie przegrywając walkę z chorobą

nowotworową. Poza tym jest jeszcze kilka rzeczy, które mogłyby pomóc ludzkości, m.in. opanowanie fuzji termojądrowej, która byłaby źródłem czystej, dobrej energii. Chociaż trzeba sobie tutaj zdawać sprawę, że nie będzie to jeden wynalazek, ale seria odkryć. Trzecia rzecz, która byłaby przełomowa dla ludzkości, to sposób utylizacji tworzyw sztucznych. Były już projekty, aby przerabiać je na paliwa. Jednak wdrożenie takiej technologii będzie zależne wyłącznie od jej opłacalności dla wielkich koncernów.

ROBOT KOPERNIK,
Centrum Nauki Kopernik

Uważam, że wynalazek, który teraz byłby najbardziej przydatny dla ludzkości, to technologia służąca ograniczeniu zmian klimatu. Technologie te muszą obejmować innowacje dotyczące produkcji energii odnawialnej i efektywności energetycznej, aby pomóc w osiągnięciu celów w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych. Mam wiele pomysłów na nowe wynalazki. Na przykład można rozważyć zbudowanie systemu śledzenia i monitorowania ruchu ludzi w danym obszarze, aby umożliwić lepsze planowanie podróży i kontrolę ruchu drogowego. Innym dobrym pomysłem jest stworzenie sztucznej inteligencji, która będzie wykonywać powtarzające się czynności w imieniu ludzi.

Not. Kornel Wawrzyniak

Papież – wyborczy nabój PiS

Jana Pawła II zaczął bronić trzeci sort polityków: Mejsza, Czarnecki, Tarczyński... Widocznie tak musi być

Robert Walenciak

Papież wiecznie żywy. Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 r., czyli 18 lat temu. A i tak wciąż jest kluczową postacią na polskiej scenie politycznej. Jeżeli ktoś w to wątpi, teraz ma okazję się przekonać. Bo PiS testuje jego siłę – wierząc, że taka postać jako główne hasło wyborcze da tej formacji trzecią kadencję.

Oto coś niewyobrażalnego, z tamtego świata. W 2015 r. PiS wygrało, bo Polska była w ruinie, a w powietrzu wisiała smoleńska atmosfera, w 2019 r. – bo straszono inwazją osób LGBT, a teraz ma wygrać, żeby obrońcą Jana Pawła II. Czy tak się stanie?

Błyskawicznie reagując na reportaż w TVN 24, PiS przejęło polityczną inicjatywę. Narzuciło innym pole gry i własne zasady.

Wszyscy choć trochę interesujący się sprawami publicznymi wiedzą, że w stacji TVN 24 wyemitowany został reportaż „Franciszkańska 3”, z którego mogliśmy się dowiedzieć, że Karol Wojtyła, jeszcze jako biskup krakowski, tuszował przypadki pedofilii, przenosząc skompromitowanych księży do innych parafii.

I się zaczęło. PiS rzuciło wszystko, co miało, by bronić Jana Pawła II. To on rozgrzewa emocje, to on wyznacza nowe linie politycznych podziałów. Linie, które – wreszcie! – służą ugrupowaniu Jarosława Kaczyńskiego. Tu nikt nie ma wątpliwości – większość Polaków jest za obroną dobrej pamięci o Janie Pawle II, gorszy się, gdy jest on atakowany. Ba! Czuje się zobligowana do jego obrony.

Nie dziwny się zatem, że prawowici publicyści dmą w surmy

zwycięstwa. Bracia Karnowscy już ogłosili, że sprawa Jana Pawła II zdecydowała o wyniku jesiennych wyborów, że PiS zwycięstwo ma w kieszeni. Bo dla wielu Polaków nieprzychylnie słowo na temat Wojtyły to świętokradztwo. To atak na Polskę.

Błyskawicznie reagując na reportaż w TVN 24, PiS przejęło polityczną inicjatywę. Narzuciło innym pole gry i własne zasady. Jego liderzy machali w Sejmie portretami papieża. Tych obrońców pamięci Jana Pawła II obrodziło zresztą więcej. I pewnie nie jest to dobra wiadomość dla PiS. Bo w szeregu obrońców świętości możemy dojrzeć takie autorytety jak Łukasz Mejsza („73% Polaków deklaruje, że św. Jan Paweł II jest ważną

uczestnicy politycznego meczu wiją się w niewygodnej sytuacji.

Spójrzmy na nich. Władysław Kosiniak-Kamysz, lider PSL. Jego wyborcy są szczególnie wyczuleni na pamięć o Janie Pawle II, więc Kosiniak-Kamysz woła gromko: ręce precz od papieża! I pisze na Twitterze: „Święty Jan Paweł II jest wielkim autorytetem dla Polaków i całego świata. Nie dajmy zniszczyć wszystkiego dobrego, co niósł: świadectwa wiary i patriotyzmu. Dziś przed Krzyżem Papieskim wyraziliśmy wdzięczność wobec Papieża Polaka za wolność, niepodległość oraz obudzenie narodu”. Tak grzmi Kosiniak-Kamysz, ale chyba wie, że niewiele mu to da. Bo PiS nie przebiję, co najwyżej może do PiS się zapisać. I obserwować, jak Kaczyński zagarnia mu resztki wyborców, hula na jego polu.

Szymon Hołownia? Nie może przecież ani bezwarunkowo bronić papieża, ani go atakować. Skupia się zatem na złych politykach i ofiarach księży pedofilów. Wojtyłę pomija. Pisze: „W całej tej historii o JP2 najważniejszy nie jest głos polityków, wzruszających się teraz do też nad własnymi odezwaniami, albo próbujących zmobilizować wyborców (PiS uważa, że to spadło im z nieba, bo – nie mając niczego innego, poprowadzą swoich na świętą wojnę, bo »biją Naszego Papieża!«).

Kolejna polska wojna (mało mamy wojen) – w toku. Znowu Dobro i Zło, tym razem ze stolicami nie w Tusku i Kaczyńskim, a w warszawskim TVN-ie i w symbolicznie pomowianych Wadowicach. A pod tym wszystkim nikną najważniejsi: ofiary przestępstw, o których opowiada reportaż Marcina Gutowskiego. To ich głos w tym materiale brzmi przecież najmocniej.

postacią w ich życiu! Ja się do nich zaliczam, a Ty?” – to jego pytanie), Dominik Tarczyński czy Ryszard Czarnecki, który dramatycznie woła: „Ciekawe, że ci sami, którzy chcą szukać w papieskim stogu siana pedofilskiej igły, milczą o pedofilii w środowiskach artystów, polityków czy dziennikarzy. Podłość kontra wielkość. Czy wygramy tę batalię o prawdę, o wizerunek świętego (sic!) Jana Pawła II – polskiego papieża, tak naprawdę zależy głównie od Twojej i mojej, nas wszystkich, mobilizacji!”.

Owszem, Mejsze odpowiadają kolejni oburzeni jego bezczelnością, m.in. Stockton Diabet: „Ten bydlak, oszust i naciągacz stojący z wizerunkiem Jana Pawła II to hańba i największa krzywda, jaką @pisorgpl mógł uczynić Polakom”. Ale dysproporcja sił jest widoczna. I możemy tylko się przyglądać, jak inni



PiS może okleić pół Polski plakatami z papieżem. Dworzec PKP Warszawa Śródmieście.

Wstrząsa do głębi. Ludzie dziś 60-, 70-letni płaczą na samo wspomnienie tej półtororej minuty na plebanii sprzed tylu lat. Gotują się w nich emocje, żal, złość, poczucie niesprawiedliwości i potwornego upokorzenia. Często po raz pierwszy, bo wcześniej wszyscy dyskutowali w mediach, ale ich nikt nie pytał, opowiadają o złamanym życiu, które się nie zrosło. Ktoś nie umiał już zbudować relacji. Ktoś się zapił. Ktoś zabił. To krzyczył!”.

Mamy więc głos działacza z ośrodka pomocy społecznej, ale już nie męża stanu.

Platforma? Z nią jest jeszcze gorzej. Donald Tusk przez całe miesiące budował pozycję PO jako partii świeckiej, która chce przebudować relacje z Kościołem. Mówił, że lekcje religii powinny być prowadzone na plebaniach, że kobiety powinny mieć prawo do aborcji, był w tych zapowiedziach bardziej na lewo niż Sojusz Lewicy Demokratycznej, gdy był u władzy. I nagle – bum! Politycy PO błyskawicznie się zorientowali, że można szczypać Kościół, biskupów, papieża Franciszka, ale Jana Pawła II już nie. To już jest inna wiara.

Nie bez kozery Tusk i Trzaskowski zamilkli. Na ich kontaktach TT – cisza. Przynajmniej, jeśli chodzi o papieża. Platformerski przekaz dnia możemy wyczytać za to z Twittera Pawła Kowala, który na przemian straszy (biskupów) i tłumaczy (wyborcom): „Nakazane codzienne nadawanie wypowiedzi JPII w mediach rządowych,

Hołownia reaguje jak działacz z ośrodka pomocy społecznej, ale nie mąż stanu.

a w Krakowie kuratorka »nakazuje« już wywieszenie portretów K. Wojtyły. Chyba każdy rozumie, że prawdziwym »zagrożeniem« dla pamięci o JPII jest działanie władzy, a nie reportaż historyczny w komercyjnej stacji. Wobec tego, co władza PiS wyprawia z pamięcią o JPII, pozostaje apel do ludzi rozumu i sumienia: nie dać się sprowokować, zachować własny osąd, szacunek do naszej historii i tradycji, dla roli JPII. Szacunek to czasami także krytyka, gdzie to ma uzasadnienie.

Laicyzacja przyspieszyła w Polsce za rządów PiS (twarde dane) i przez

politykę PiS. Żaden »Zachód« nie jest winny, zawsze byliśmy jego częścią. Państwowy kult JPII, który wprowadza PiS, to droga do turbołaicyzacji. Ale im pasuje w kontekście wyborów.

Praktyka kultu państwowego, który chcą po cichu wprowadzić rządzący, jest autorytarna, czyli w 100 proc. przeciwna politycznej myśli Jana Pawła II. Natomiast oskarżanie o laicyzację w Polsce »Zachodu«, czyli przykładowo UE, jest prosto ze stylistyki Putina”.

Czyli PO też jest obok. W bijatykę nie wchodzi.

A kto w nią wchodzi? Powinna lewica. Po pierwsze, jej wyborcy są najdalej od Kościoła. Po drugie, grono osób powściągliwych wobec Jana Pawła II jest wystarczające, by się wzmocniła, zwłaszcza że jej poparcie w sondażach jest paroprocentowe.

Lewica jednak też jest ostrożna. „Klub Lewica jako jedyna siła polityczna w Sejmie zagłosował przeciwko uchwale o JPII. Prawdziwa opowieść o państwie świeckim”, dumnie komunikuje Włodzimierz Czarzasty. I tyle. ▶

► Adrian Zandberg na Twitterze snuje zaś opowieść, że sprawa Jana Pawła II jest dla PiS najlepszym sposobem na odwrócenie uwagi społeczeństwa. „Płace realne spadają, mieszkania są coraz droższe, nie stać Polaków na czynsze, a PiS każe się zajmować Janem Pawłem III! Rząd powinien zajmować się rządzeniem, a nie śpiewaniem »Barku«. I za to ich rozliczymy”.

Są i inne głosy. Maciej Gdula tłumaczy: „W sejmowej uchwale nie chodzi o Jana Pawła II, ale by media i obywatele nie mogli docho- dzić prawdy. To uchwała o cenzurze wymierzonej w ofiary, o których nie można mówić. To, że ktoś zrobił coś ważnego, nie znaczy, że nie mógł zrobić czegoś godnego potępienia. To, że został świętym, nie znaczy, że nie możemy rozmawiać o jego uwikłaniu w sprawy mroczne”.

Kosiniak-Kamysz może co najwyżej obserwować, jak Kaczyński zagarnia mu resztki wyborców.

A Anna Maria Żukowska mówi wprost: „Dowody na to, że Jan Paweł II krył pedofilów w Kościele, nie tylko są w teczach esbeckich. Są udowodnione relacje dotyczące Marciała Maciela Degollada – przywódcy Legionu Chrystusa, który okazał się pedofilem i wielokrotnym zbrodniarzem. Jan Paweł II wiedział dokładnie, czym zajmuje się Marcial Maciel Degollado. Papież wspierał tę osobę dlatego, że Degollado przyciągnął wielki ruch religijny, i to było priorytetem, a nie chęć ochrony ofiar przed pedofilem”.

Gra zatem toczy się wartko i toczyć się będzie. PiS może okleić pół Polski plakatami z papieżem, może organizować kolejne uroczystości – w rocznicę śmierci, w rocznicę urodzin, w rocznicę pielgrzymek... Najpierw do wyborów. A potem dalej. Będzie ten temat grzało. Póki starczy benzyny w baku.

*Robert Walenciak,
współpraca Kornel Wawrzyniak
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl*

Rozmawia Robert Walenciak

Docenia pan PiS, jeśli chodzi o rozpoznanie opinii publicznej?

– Doceniam. PiS dysponuje szerokim aparatem badawczym, zbudowanym na zasadzie wewnętrznej konkurencji. To nie jest jeden ośrodek, który miele wszystko, jest ich więcej. Taki system wewnętrznej konkurencji na pewno sprawia, że PiS łatwiej się konkuruje z innymi podmiotami politycznymi.

Zaczynam od tego, bo jestem pod wrażeniem reakcji na reportaż „Franciszkańska 3”, dotyczący Jana Pawła II. Reakcja PiS była bardzo szybka i bardzo mocna. I chyba jesteście skazani na to, że ten temat będzie rozgrywany do samych wyborów.

– My od ośmiu lat żyjemy w przekonaniu, że kampania nigdy się nie kończy. To kwestia nie tyle nawet przekonania, ile odczucia emocjonalnego – że poziom emocji, które są w polityce, jest szalenie wysoki. Nie wszyscy to napięcie wytrzymują. Coraz więcej ludzi odpada, nie mogą znieść tej temperatury sporu politycznego. Wykruszają się, odklejają od rzeczywistości politycznej, nie śledzą wszystkich wydarzeń. Zostają tylko najtwardsi.

Najtwardsi i reszta

Czy ci najtwardsi to duża grupa?

– Nie, 5-10% społeczeństwa. Tę grupę widzimy potem w internecie, w komentarzach pod artykułami i w mediach społecznościowych. To są ci uzależnieni od paska czerwonego bądź złotego.

A pozostałe 90%? Czy oni w swoich wyborach politycznych uważają te 10% śledzących wydarzenia za trendsetterów, za autorytety, czy raczej posiłkują się własnymi wyobrażeniami?

– Dzisiaj, w atmosferze tak ogromnego napięcia emocjonalnego, wpływ tych 5-10% wyborców śledzących politykę na mniej zaangażowaną resztę jest mniejszy. Bo rzeczywistości, w których funkcjonują jedni i drudzy, są inne.

Ich światy się rozmiągają?

– Wie pan, jaki odsetek osób przyznaje się, że nie wie nic o tragedii postanki Filiks i jej syna? Ponad 50% nic nie słyszało o tej sprawie. Świadomość reportażu „Franciszkańska 3” też nie jest zbyt duża. Ci, którzy są w stanie powiedzieć, że wiedzą, o czym on był, to niespełna 60%. Reszta ludzi jest odcięta, i to w sporej części na własne życzenie, od wydarzeń, o których głośno w mediach.

Musi więc być coś naprawdę mocnego, żeby do ludzi dotarło.

– Ale ci ludzie wrócą do polityki! Tylko to będzie wrzesień, może początek października. I mam wrażenie, że będzie ich więcej niż podczas poprzednich wyborów.

Odcinamy się od polityki (ale do września)

To ludzie odchodzą od polityki czy nie?

– Obserwujemy trend odchodzenia od polityki. Jest to jednak kwestia nie samej polityki, ale sposobu jej uprawiania, temperatury sporu politycznego, a przede wszystkim ogólnego zmęczenia Polaków, ich przebodźcowania. Wszystko zaczęło się w 2020 r. od pandemii. To był zestaw bardzo silnych bodźców, rollercoaster, napięcie. Potem wojna, uchodźcy... A ta wojna to nie tylko informacje, że Putin, że Rosja, która atakuje i morduje. To również problemy przyziemne – ceny paliwa, ceny opału, brak opału, ceny żywności, Niemcy... Negatywne bodźce atakowały Polaków z każdej możliwej strony. Co więc zaobserwowaliśmy w końcówce zeszłego roku? Polacy zaczęli się od tego odcinać. Jakby założyli słuchawki. Zdecydowali: dość! I to odcięcie jest bardzo świadome, celowe. Respondenci mówią nam, że celowo nie oglądają telewizji, wyłączają ją, kiedyś oglądali programy informacyjne, dzisiaj nie chcą już ich oglądać, bo to, co z tych programów płynie, narusza ich potrzebę spokoju.

W takim razie wygra ten, kto powie: zagwarantuję wam spokój.

– Wygra ten, kto w sposób najbardziej wiarygodny powie Polakom: ja

Teraz Kościół i PiS mogą się schować za figurą Jana Pawła II

Liczba osób uznających papieża za autorytet ostatnio się zwiększyła



MARCIN DUMA

– prezes zarządu Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS

wam zapewnię bezpieczeństwo. Ale nie bezpieczeństwo rozumiane jako *security*, armia, tylko wielopoziomowo. Oczekiwanie poczucia bezpieczeństwa nie są jednakowe wśród wszystkich grup. Dotyczą różnych obszarów.

Bo ludzie mają różne doświadczenia i oczekiwania.

– Dla kogoś istotne będzie bezpieczeństwo rozumiane tak, że Polska musi być zdolna się obronić. Kupujemy czołgi, armaty, szkolimy wojsko, jesteśmy gotowi. Dla kogoś innego ważne będzie bezpieczeństwo kulturowe. Czyli że jego wizja świata, porządek, do którego przywykł, zostaną zachowane. Dla innych będzie to bezpieczeństwo prokreacyjne, a jeszcze dla innych bezpieczeństwo związane z możliwością realizacji swoich potrzeb, żeby mogli sobie pozwolić

na to, na co mogli do tej pory, albo nawet na więcej.

I jak na dłoni widać, że PiS gra potrzebą bezpieczeństwa. Mówi wyborcom: oni chcą zniszczyć wasz świat, świat waszych wyobrażeń. Jan Paweł II był najwybitniejszym Polakiem, a oni plują na niego, na naszą tożsamość.

– Na waszą.

Jan Paweł II – fundament

Czy to jest mocne?

– To jest bardzo mocne. Jeszcze w grudniu 2022 r., kiedy o „Franciszkańskiej 3” nikt nie słyszał, przeprowadziliśmy badanie dotyczące Kościoła w Polsce. Jednym z punktów było pytanie, czy Jan Paweł II jest dla pana/pani autorytetem. Wtedy 59% deklarowało, że tak.

To dużo.

– Oczywiście wiele zależało od wieku. Dla osób starszych autorytet Jana Pawła II był większy, dla młodszych – mniejszy. I wie pan, co się stało ostatnio? Zwiększyła się liczba osób uznających papieża za autorytet.

Skąd pan wie?

– Zbadaliśmy to. W poniedziałek i wtorek, 13 i 14 marca, przeprowadziliśmy kolejne badanie, w którym pytaliśmy, czy Jan Paweł II jest autorytetem. I 72% respondentów odpowiedziało, że jest.

Jaki mechanizm tu zadziałał?

– Z papieżem problem jest taki, że stał się on jednym z fundamentów naszej wyobrażonej rzeczywistości. Elementem naszej historii, naszej godności. I co się dzieje, gdy ktoś zaczyna przy tym fragmencie manipulować, próbuje go usunąć albo osłabić? Wtedy ta cała wyobrażona konstrukcja Polski zaczyna się Polakom walić. A w obecnych czasach, przy tej potrzebie bezpieczeństwa, to nie jest coś, na co są gotowi. Czy to jest nowa sprawa, czy wcześniej takiego momentu nie było? Był. W roku 2019 mieliśmy film Tomasza Sekielskiego, który wpłynął na pewną przemianę w sposobie myślenia Polaków. Tyle że film o różnych kapłanach i film o Janie Pawle II to nie to samo. Czy więc PiS, grając Janem Pawłem II, wykorzystując tę figurę, zyskuje na tym? Tak! Zyskuje. Bo w zasadzie mówi: słuchajcie, my jesteśmy za tym, żeby tego nie ruszać, żeby było po staremu, żeby było bezpiecznie. Obronimy wasz świat, wyobrażenie, które o nim macie. Bo ci inni chcą to zniszczyć. To są wasi przeciwnicy. ▶

► **Jak wygląda grupa tych 72% uważających papieża za swój autorytet?**

– Wyznacznikiem, który wpływa na wzrost czy spadek poczucia, że Jan Paweł II był autorytetem, jest na pewno wiek. Oraz miejsce zamieszkania.

A zarobki?

– Niekoniecznie. Bo zarobki często bywają uzależnione od wieku. I, uwaga, poziom wykształcenia też niekoniecznie.

Wydarzenia polityczne śledzi 5-10% społeczeństwa.

Tę grupę widzimy potem w internecie, w komentarzach pod artykułami i w mediach społecznościowych.

Za to z pewnością sympatia do PiS.

– Nie jest specjalną tajemnicą, jakie są nastroje w elektoracie PiS. Nie jestem tylko pewien, czy PiS było świadome zasięgu, siły rażenia tej sprawy. Zresztą, jeśli popatrzymy na reakcje różnych sił politycznych, to przecież widzimy, jak wszyscy się zachowali. W zasadzie tylko na lewicy pojawiły się mocniejsze akcenty: zbadajmy, sprawdźmy, rozliczmy... Jego rola w historii nie zmieni się dramatycznie, jeżeli powiemy, że miał swoje blaski i cienie. Ale inne ugrupowania, na prawo od lewicy...

PiS nie pozwoli zapomnieć

Czy tę grupę 72% Polaków uważających Jana Pawła II za autorytet da się utrzymać? Może jest tak, że po emisji filmu mamy czas chwilowego wzburzenia, chwilowego przyływu miłości do papieża? Potem, jak to w Polsce bywa, przyjdą nowe wydarzenia i wszystko się rozptynie, ludzie zapomną.

– Wydaje mi się, że PiS nie pozwoli zapomnieć. Tym, czego do tej pory strategom PiS brakowało, była oś kampanii. I trafił im się Jan Paweł II.

Próbowali różnych spraw, patrzac, co chwyci. Mówili o reparacjach od Niemiec, o LGBT, o zmienianiu płci...

– I nie mogli trafić na ten wiodący temat. Żeby budować kampanię na walce z osobami trans, trzeba

mocno się napocić. A efekt jest niepewny. Z czym więc PiS miało iść do kampanii wyborczej? Sądy nie wyszły. Ze sprawami gospodarczymi? Niby mogłoby, ale wpiery musiałoby mieć czyste konto, a nie do końca tak się dzieje. Gwoździem do trumny był Polski Ład. Sam premier przyznał, że był błędem. I nagle trafiła się okazja. Na zasadzie: człowiek idzie ulicą, patrzy, a tu koperta leży – milion dolarów! Okazuje się, że

linia podziału, którą można wyrysować wokół obrony Jana Pawła II, załatwia bardzo wiele problemów. Pomijam już, że wcześniej nie za bardzo było wiadomo, jak podzielić Polaków, żeby większość była po stronie PiS.

Dziś już wiadomo.

– Jeszcze przed chwilą pewnym problemem PiS był jego związek z Kościołem. Bo procesy laicyzacji powodowały, że ten związek ciążył i jednym, i drugim. Co zrobić, żeby się odkleić? Głupio nagle stać się

Linia podziału, którą można wyrysować wokół obrony Jana Pawła II, załatwia PiS wszystko.

antyklerykałem. A tu – koperta z milionem dolarów! Teraz i Kościół, i PiS spokojnie mogą się schować za figurą Jana Pawła II. Episkopat w dodatku był na tyle uprzejmy, że wydał stonowany komunikat. Gdyby wydał komunikat buńczuczny, sprawiłby sobie kłopot. Ale tak... Trzeba sprawdzić, choć to esbeckie dokumenty, trudna sprawa, ale trzeba badać... I chowają się biskupi spokojnie, wiedząc, że to wystarczy. Poza tym Jan Paweł II wspaniale się komponuje.

Co to znaczy? Z czym?

– On się komponuje z wcześniejszą opowieścią PiS. Czy też opowieściami. O tym mięsie na stołach Polaków, którego PiS broni. O tych wszystkich przemianach lewackich,

groźnych dla rodziny, o tym marksizmie stosowanym wprost na żywym ciele ojczyzny. Potwierdzeniem tych ostrzeżeń jest obecny atak na papieża Polaka. Jeśli połączymy to wszystko razem, otrzymamy spójną opowieść. Że z jednej strony mamy lewacką rewolucję, a z drugiej – na poziomie emocjonalnym – możemy pokazać portret papieża. I wystarczy.

PiS w roli obrońcy

Mamy wojnę między marksistowską Europą a naszą tożsamością, tradycją.

– Ta formuła to próba politycznego podzielenia społeczeństwa i pokazania, dlaczego warto głosować na PiS mimo inflacji, mimo innych rzeczy. Bo ostatecznie PiS gwarantuje nam bezpieczeństwo. Broni nas przed tymi wszystkimi zmianami, których nie chcemy, broni nas przed wielkim wysiłkiem przededefiniowania naszego wyobrażenia o historii – żebyśmy nie musieli go robić.

PiS jako nasz obrońca. Czy to wiarygodny obraz?

– Kupuje przecież czołgi, armaty, zabezpiecza nam całkiem sporo. Tragedią miała być zima, mieliśmy marznąć – i nie zmarliśmy. Owszem, jest

drogo. Ale jak rozmawia się z propiowcami i zadaje pytanie, jak tam sytuacja, to odpowiadają mniej więcej tak: no, niedobrze, bo odkłada się mniej. A wcześniej więcej się odkładało... A wyborcy Platformy mówią: no, niedobrze, my się tak martwimy o tych biednych, że oni nie wydołają. A wy? My nie, my damy sobie radę. I dla jednych, i dla drugich bieda jest poza ich doświadczeniem.

To gdzie ta bieda?

– Jest gdzieś, głęboko schowana. 80% ludzi deklaruje, że sytuacja finansowa w ich gospodarstwach domowych jest dobra lub znośna.

Wspaniałych czasów dożyliśmy.

Naród z partią, partia z narodem...

– Tak nie jest.

Młodzi się burzą?

– Wszyscy się burzą. Tylko teraz trzeba dać im powód, żeby tak bardzo się nie burzyli, bo są inne wartości. Wojna, wróg ze Wschodu, wróg wewnętrzny, wojna hybrydowa. Przecież atak na papieża to jest wojna hybrydowa. Aż trzeba było wezwać ambasadora USA, żeby uświadomić mu, co się dzieje.

Czyli mamy nową wojnę smoleńską.

– Smoleńsk miał inną funkcję. Był tworzeniem pewnego mitu. A tu mit jest już dawno utworzony, tylko my, PiS, występujemy w jego obronie. Bo oto ktoś obcy postanowił ten mit obalić.

Nowi Polacy

A dlaczego tak inne od reszty jest pokolenie młodych Polaków? Zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy dotyczące Kościoła?

– Z nimi PiS ma taki problem, że Jan Paweł II nie jest częścią ich pamięci, ich rzeczywistości. Dla nich to jedynie taki pan, co wisi na ścianie u babci. Nie ma tu żadnego emocjonalnego związku.

Pokolenie ludzi starszych pamięta pielgrzymki, tłumy...

– Jest wspólne przeżycie. Że papież powiedział... Że szliśmy z innymi na mszę... A młodzi tego nie przeżyli, dlatego mają tę łatwość żartowania z papieża i tworzenia memów. To nie jest wymiar pogardy czy wrogości, tylko rodzaj obojętnego stosunku. Kult Jana Pawła II wraz z przemijaniem pokoleń będzie zanikał.

Kult Jana Pawła II wraz z przemijaniem pokoleń będzie zanikał.

Czyli awantura wokół „Franciszkańskiej 3” jest sztucznie wykreowana, bo gdyby politycy się nie odezwali, film zostałby potraktowany jak kilka innych podobnych publikacji? Jakieś echo by było, ale wśród niedużej grupy zainteresowanych, i sprawa by się rozmyła?

– Nie sądzę. Myślę, że i biskupi, i wielka grupa wiernych tak czy inaczej upomnieliby się o dobrą pamięć Jana Pawła II i ta fala byłaby duża. Pytanie, czy ludzie PiS by na niej surfowali.

Wynika z tego, że wyboru by nie mieli.

– Taka piękna fala. A teraz pięknie można na niej płynąć.

2 kwietnia jest rocznica śmierci papieża, 18 maja rocznica jego urodzin, są rocznice pielgrzymek, jest co przypominać.

– A najszcześniejsze PiS będzie wtedy, gdy pojawią się kontrmanifestacje, różni harcownicy.

Co robi opozycja?

A może Tusk wejdzie do gry?

Z hasłem: to ja najlepiej bronie papieża, bo jestem w tym wiarygodny, w przeciwieństwie do PiS.

– Czy Tusk może to zrobić? Mam wrażenie, że Platforma wystraszyła się i spóźniła z reakcją. Dziś jej

Ponad 50% osób nic nie wie o tragedii postanki Filiks i jej syna.

wyjście w obronie papieża to już musztarda po obiedzie. Kosiniak wyskoczył dość szybko: Ojciec Święty, papież Polak, ręce precz! Więc PiS mu odpuściło. Ale Platforma, lewica – proszę, postanka Scheuring-Wielgus już chce obalać pomniki! Świetnie! Brakuje tylko wspólnej listy wyborczej. Wyobraźmy sobie, gdyby była! Tusku – wołaliby – wytłumacz się, dlaczego chcesz pomniki papieża obalać! To nie ja! – on by mówił – to lewica! Jaka lewica? Przecież jesteście na jednej liście! I on by tego nie udźwignął. Popatrzmy na

wolnę, którą wykonuje. Przecież to jest cały czas zwrot w lewo. Aborcja! Ogłosił, że kto nie jest za aborcją, ten za burtę, miejsca na listach wyborczych dla niego nie będzie. Dlatego gdyby teraz wyszedł i zaczął bronić Jana Pawła II, wystawiłby się na strzał. Bo zaraz by go zapytali: a co z aborcją? Papież był jej zdecydowanym przeciwnikiem. A ty, Donaldzie Tusku? Plujesz na to dziedzictwo! Kalasz je! W zasadzie najlepiej byłoby dla niego, gdyby

ten temat jak najszybciej przycichł. Ale nie przycichnie.

72% Polaków mówi, że dla nich autorytetem jest Jan Paweł II.

Ale to nie musi być powód, żeby od razu stawać za PiS!

– Ale my nie mówimy o zmianie preferencji wyborczych. Mówimy o czynnikach mobilizujących i demobilizujących. Inaczej tłumacząc – Polska i tak jest podzielona. Idzie więc o to, która Polska poczuje się bardziej zmotywowana do tego, żeby być przy urnie wyborczej i wrzucić swój głos. O to ta walka się toczy. Jeżeli ta część bardziej konserwatywna, która już była kiedyś pisowska, usłyszy, że jak nie pójdzie, to oni Jana Pawła II na tęczowo nam przemalują i jeszcze zgniotą i wrzucą do kosza, a z nim kawał naszego życia,

to poczuje się mocno zmotywowana. Dodajmy do tego zwiększenie liczby obwodów na wsi, żeby było bliżej. A jak to będzie działać na wyborców bliższych opozycji, szczególnie tych ze skrzydła konserwatywnego? Oni mogą poczuć dysonans. Czy ja na pewno tego chcę? Tego grzebania w życiorysie papieża? Czy na pewno powinienem na to głosować?

A może ludzie się zorientują, że to, co robi PiS w sprawie Jana Pawła II, to gra? Że jest to nieautentyczne.

I ta gra przestanie być tak skuteczną.

– To zależy trochę od tego, jak PiS będzie grać. Oszem, może być na najlepszej drodze do przegrzania całej sprawy. Wiele też zależy od tego, jaką strategię wybierze druga strona. Widać, że partie opozycyjne wzięły na przeczekanie. Zobaczmy, czy uda się przeczekać. Może pojawią się inne sprawy? Elektryzujące. Ale pamiętajmy – pisowcom wreszcie skleiła się opowieść. Dlatego nie zabraknie różnych rocznic, uroczystości, okazji, by niczego nie przegrzewając, grać tym do października.

Robert Walenciak
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl